

## WANDA LOTTER

ur. 1939; Kryczyłsk



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	projekt Lublin. Opowieść o mieście, Święto Pracy, 1 Maja, pochody pierwszomajowe, Dzień Kobiet, 8 Marca

### Święto Pracy i Dzień Kobiet w okresie PRL

Pierwszomajowe pochody na poły przypominały takie pochody ludyczne, a na poły nawet kościelne, bo ze sztandarami takie procesje. Do pochodów pierwszomajowych co najmniej przez miesiąc wcześniej każda placówka, każde szkoły, wszyscy się przygotowywali, trzeba było marsze ćwiczyć i tak dalej, w szkołach, ale nie tylko, takie były pokazy. Ta trybuna na wysokości Poczty [Głównej], gdzie ci panowie smutni stali, i z bocznych uliczek tłumy nieprzebrane ludzi. Ale chodziło się na pochody, po pierwsze dlatego, że był święty obowiązek i biada temu, kto nie poszedł, a po drugie dlatego, że można było wtedy kupić kiełbasę albo jakieś inne dobro materialne, których normalnie w sklepie dostać nie można było. Oczywiście wtedy robiło się zakupy jakichś kiełbasopodobnych i czekoladopodobnych przysmaków. Ten tłum radosny, śpiewający, każdy śpiewał co innego, w międzyczasie ktoś grał co innego. Były takie śmieszne historie z tymi szturmówkami, z tymi portretami Marksa, Engelsa, Stalina, Lenina i jeszcze innych, jakieś składanie raportów przed tą trybuną. 1 Maja był o tyle pożądanym świętem, że zawsze były nagrody, jakieś państwowe nagrody, odznaczenia. Był ładny zwyczaj w wydziale kultury, że się dostawało książki. Mam bardzo wiele albumów z tego okresu, które się otrzymywało w prezencie, ale to wydział kultury, bo gdzie indziej to dawano jakieś pieniądze. 8 Marca każdy krytykował, ale w gruncie rzeczy czekało się na to święto. Wtedy polegało to na tym, że dostawało się goździk, jeden ręcznik albo dwa ręczniki, zależy od zamożności firmy. W banku to nawet kiedyś jakiś szlafrok chyba dostałam. Z tej okazji panowie na ogół się upijali, a panie wracały do domu. Jak mówię, święto krytykowane, nie lubiane, ale każdy czekał, bo też się wtedy nic nie robiło. Zresztą wtedy w pracy na ogół niewiele się robiło. Wydajność pracy podnosiło się – tak, jak kiedyś w satyrycznym programie TEY-a – w zależności od tego, komu składało się relację, więc takie papierowe były wyniki.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2006-02-10, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Wioletta Wejman
<b>Redakcja</b>	Piotr Krotofil
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"